



14. ↑

Wladyslaw Jackiewicz

Painting IV/90, circa 1990

Hammer price: 15,000 PLN

oil/canvas, 80 x 100 cm

signed lower right: 'Jackiewicz'

signed, dated and described on the reverse: 'W. JACKIEWICZ "OBRAZ IV/90" 80 x 100'

Taxes and fees

- In addition to the hammer price, the successful bidder agrees to pay us a buyer's premium on the hammer price of each lot sold. On all lots we charge 18 % of the hammer price. - To this lot we apply 'artist's resale right' ('droit de suite') fee. Royalties are calculated using a sliding scale of percentages of the hammer price.

Esej

"Rzadko spotyka się twórczość artystyczną tak konsekwentną i jednorodną jak malarstwo Jackiewicza. Rzadziej zdarza się, by ktoś smutkiem przesycony komentarz do przemijania świata w tak doskonałą jedność potrafił złączyć z hedonizmem". - BOŻENA KOWALSKA

Zaprezentowana praca należy do najbardziej rozpoznawalnego cyklu prac Jackiewicza, które przedstawiają kobiece akty. Autor swoją drogę rozpoczął od koloryzmu, następnie tworzył w nurcie socrealizmu, aby po latach skierować się w stronę abstrakcji. Nagie kobiece ciało było przedmiotem fascynacji artysty, ukazującego je od lat 70. Tłumaczył w wywiadach, że zrodziła się ona po tym, jak zobaczył "Śpiącą Wenus" Giorgionego, włoskiego mistrza renesansu. Dodatkowo Jackiewicza inspirowały wydłużone, majestatyczne akty Amedea Modiglianego. Malarz jednak podkreślał, że jego zainteresowaniu towarzyszyła nieśmiałość, dlatego na swoich płótnach jedynie sugeruje kształty ud, bioder czy talii, ale nie przedstawia części kobiecego ciała dosłownie. W efekcie jego prace to abstrakcyjne kompozycje, na których jedynie za pomocą linii podsuwa skojarzenie z pełnymi kształtami postaci. Tłumaczył, że nigdy nie pracował z modelką, ponieważ obecność drugiej osoby w jego studio wpłynęłaby na stan skupienia, który jest kluczowy w akcie powstawania dzieła. Na swoich obrazach odtwarzał zapamiętane ciało z pamięci. Tak komentował dorobek artysty Tadeusz Marciniak w 1980: "Władysław Jackiewicz (...) wprowadza odbiorców we własny, intymny świat odczuć, przemyśleń, fascynacji. Jednak ta zgoda na przekroczenie i wejście do owego sanktuarium artysty jest w pewnym sensie zwodnicza i pozorna. Twórca zdecydowanie opuszcza każdego gdzieś w połowie drogi, zostawia samego sobie w obliczu nieznanego i tajemnicy, której sam do końca nie może rozwikłać, zrozumieć, dopowiedzieć. Ową frapującą tajemnicą i zagadką jest forma ciała ludzkiego, ciało kobiety, życie..." (Tadeusz Marciniak, wystawa w Landesmuseum, Bremen 1980, Biuro Wystaw Artystycznych, Zielona Góra).